GŁOS NARODU

PIĄTEK

13. LUTEGO 1920.

NR. 39. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sir Tower o Gdańsku.

Wczoraj podaliśmy w depeszach telefonicznych krótką treść rozmowy, jaką sir Tower, pełnomocny komisarz koalicyi na obszarze wolnego miasta Gdańska, miał w Paryżu z wybitnym dziennikarzem warszawskim, p. Smogorzewskim.

Sir Reginald Tower, były ambasador W. Brytanii w Argentynie, jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów angielskich. Jako reprezentant wielkich mocarstw ma sir Tower przygotować umowę, określającą wzajemny stosunek pomiędzy Gdańskiem a Polską. Ma się zająć opracowaniem konstytucyi dla Wolnego Miasta, ma być rozjemcą w kwestyach spornych miedzy Polakami a Niemcami, wogóle jest najmiarodajniejszym czynnikiem w kwestyach, dotyczących polskiego portu nad morzem bałtyckiem.

A przedewszystkiem jest sir Tower Anglikiem i, jak sam z naciskiem zaznaczył, pozostaje ze sferami rządzącemi w Anglii — w najściślejszym kontakcie. To mówi wiele. Polityka Anglii, tycząca się gdańskiego portu, była i jest komentowaną w Polsce w najrozmaitszy sposób. Paryski interwiew komisarza ententy z polskim publicystą nabiera wszelkich cech aktualności, podajemy więc jego najważniejsze ustępy, w nadziei, że rewelacye angielskiego dyplomaty zainteresują szeroki ogół naszych czytelników.

W rozmowie z sir Towerem zwrócił p. Smogorzewski szczególną uwagę na dostęp do portu gdańskiego.

Traktat pokojowy przyznaje Polsce kontrolę i zarząd nad Wisłą — a więc i nad samem jej ujściem. Wisła wpada do morza trzema ramionami. Najważniejsze, które służy do żeglugi rzecznej, nosi nazwę Motławy. Chodzi o to, ażeby punkta traktatu były przestrzegano najściślej, a o zarządzie nad Motławą traktat nie wspomina. Jakiem będzie stanowisko przedstawiciela głównych mocarstw, gdy Niemcy spróbują dowodzić, że Polska nie ma prawa kontroli nad Motławą?

— Tekst umowy pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem — mówi sir Tower — będzie przekazany Radzie Naczelnej, która go ostatecznie zatwierdzi. Jeśli którakolwiek ze stron będzie niezadowolona z niektórych postanowień, to będzie mogła apelować do Rady Naczelnej.

— Traktat wersalski, a mianowicie jego punkt trzeci, zapewnia Polsce kontrolę i zarząd komunikacyi pocztowych, telegraficznych i telefonicznych pomiędzy Polską a portem gdańskim. Oczywiście pisząc „port", redaktorowie traktatu myśleli o wolnem mieście. Czy motywy postanowień mają na celu stworzyć taką sytuacyę, aby Polska pod względem gospodarczym i handlowym mogła korzystać z Gdańska, tak, jakby stanowił on części Polski?

— Główne mocarstwa sprzymierzone — odpowiada sir Tower — kiedy redagowały traktat wersalski, chciały dać dowód swej głębokiej przyjaźni dla narodu polskiego, chciały zapewnić mu wolny rozwój i pomyślność gospodarczą. Temi pobudkami powodowane mocarstwa zdecydowały się na odcięcie całej jednej prowincyi od reszty państwa niemieckiego, oraz na oderwanie odeń jednego portu niemieckiego w celu uczynienia zeń wolnego miasta.

Na wzmiankę, że opinia publiczna polska uważa postanowienie w sprawie Gdańska za krzywdę dla narodu polskiego wysuwa sir Tower argumenta statystyczne. Statystyka urzędowa niemiecka powiada, że Polaków w Gdańsku jest tylko 3%. Powiedzmy, że nie odpowiada to istotnemu stanowi rzeczy. Po objęciu urzędowania wielkorządca Gdańska sam przeprowadzi dokładną statystykę. Ale w każdym razie Polacy są w mniejszości i o przyznaniu miasta Polsce mowy być nie mogło.

— Ale był czas, kiedy ludność Gdańska była tylko polska, albowiem Gdańsk znajduje się na ziemiach historycznie polskich.

— To są stare dzieje. Musimy się liczyć z sytuacyą obecną. Otóż traktat stworzył wolne miasto Gdańsk, które dotyka Polski. Gdańsk ma przed sobą wielką przyszłość. Chciałbym, aby wszyscy Polacy zrozumieli, że pomyślność Gdańska nie jest rzeczą dla Polski obojętną, albowiem pociągnie ona za sobą pomyślność Polski.

— Powiedziałbym odwrotnie: pomyślność Gdańska od pomyślności Polski zależy, albowiem Gdańsk jest naszym portem naturalnym i historycznym! Autorowie traktatu wersalskiego nie mogli pominąć tej okoliczności, dlatego nie utworzyli suwerennego państwa gdańskiego, dlatego też powierzyli sprawy zagraniczne Gdańska Polsce.

— Tu się wdajemy w jałową dyskusyę akademicką — zauważył Tower. — Zresztą Gdańsk nie jest bynajmniej pod protektoratem Polski, albowiem art. 103 postanawia, że wolnem miastem opiekuje się Liga Narodów. Ja będę się trzymał tylko postanowień traktatu. Jadę do Gdańska po to, aby postanowienia te wykonać.

— W takim razie niewątpliwie odrzuci Pan projekt burmistrza gdańskiego, Sahm'a, który w rozmowie z współpracownikiem „Dagens Nyheter" wyjawił swój projekt zmiany granic wolnego miasta. Mianowicie chciałby on przyłączyć do Gdańska półwysep Hel, oraz węzeł kolejowy Tczew, a wzamian oddać Polsce Sopot.

Sir Tower widział Dr Sahm'a w Gdańsku i Paryżu. Zrobił na nim dobre wrażenie, jako człowiek oświecony, który ma na celu dobrobyt i pomyślność Gdańska, a to leży w interesie Polski, albowiem Gdańsk będzie miastem między Polską a Zachodem.

— Pozwolę sobie wątpić, aby Dr Sahm zgodził się z tem ostatniem zdaniem pana. Chce on także, aby Gdańsk był „mostem"... ale pomiędzy Niemcami i Prusami Wschodniemi. Ten Prusak z Westfalii, nie znający i nie chcący znać istotnych interesów Gdańska, pała nienawiścią do Polski. To też opinia polska, Ekscelencyo, nie uważa go wcale za przedstawiciela Gdańska. Więcej: opinia polska nie wyobraża sobie, by pan mógł rokować z Sahmem, jako przedstawicielem Gdańska. Zresztą Dr Sahm Gdańszczaninem nie jest.

— Jesteście, Polacy, narodem młodym, gorącym. Macie więc wygórowane żądania i chcielibyście, aby wszystko szło po waszej myśli. Nie zapominajcie, że polityka jest sztuką liczenia się z rzeczywistością.

Wracając do owej „rzeczywistości", spytał p. Smogorzewski:

— A co pan myśli o równouprawnieniu języków niemieckiego i polskiego w Gdańsku?

— Po polsku mówi niewielka część ludności. Po niemiecku rozumiemy wszyscy. Więc język niemiecki będzie językiem urzędowania. Kiedy za lat kilka lub kilkanaście Polacy zdobędą większość w Gdańsku, to wówczas język polski zastąpi język niemiecki.

Co się tyczy artykułu 107 traktatu, który mówi, że cały majątek Rzeszy i państwa pruskiego na terenie gdańskim zostanie rozdzielony między Gdańsk i Polskę — to nie uważa sir Tower tej sprawy za najważniejszą. Skoro przybędzie do Gdańska, rozkaże sporządzić spis przedmiotów majątku państwowego. Na zasadzie spisu zostanie przeprowadzony rozdział.

— Weźmy przykład politechniki gdańskiej. Ponieważ korzystało z niej nie tylko miasto, ale przedewszystkiem Prusy Królewskie, które przypadły Polsce, przeto jest rzeczą jasną, że politechnika ta powinna przejść na własność Państwa Polskiego.

— O tak, Polacy będą mieli nieograniczone prawo wstępu do tej politechniki i będą się tam cieszyli takiemi samemi prawami, jak i obywatele Wolnego Miasta Gdańska.

— Jak sobie pan wyobraża objęcie przez Polskę kontroli i zarządu nad rzeką, kolejami, pocztami, telegrafami i t. d.?

— Uważam, że należy wprowadzać jak najmniej zmian. Nie mogę np. zaraz po przyjeździe do Gdańska wyrzucić naczelnika kolei, czy żeglugi. Doprowadziłoby to do anarchii. Zmiany w duchu postanowień traktatu wersalskiego należy przeprowadzić powoli i ostrożnie, aby nie wywołać zastoju w rozwoju Gdańska, na czemby Polska straciła przedewszystkiem.

— Zamiary Pańskie nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa, gdyby nie obecność pangermanistów gdańskich, którzy ze wszystkiego korzystać będą, aby Polsce szkodzić i do zupełnego wykonania traktatu wersalskiego nie dopuścić. Menerzy niemieccy w Gdańsku to nie przeciętni Niemcy z Berlina, czy Monachium, to butni „conquistador'owie", którzy od sześciu wieków gniotą miejscową ludność polską.

— Czasy „conquistador'ów" już minęły — odparł sir Tower. — Dziś przyszłość należy do tych, którzy pracują dla kultury i cywilizacyi.

W pochodzie ku morzu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Mały Pelplin, 7 lutego.

Może dlatego, że nagle mróz nas powitał, ale jasne wyjrzało słońce, wśród śpiewów żołnierskich, wesołych, posuwa się „Zagończyk" przez lasy i pola. Gdzieniegdzie chata wyrośnie, ale rzadko strojna w nasze radosne kolory — widocznie dużo pracowała tu komisya kolonizacyjna. A może radość załogi naszej gościnnej pancerki stąd pochodzi, że ona pierwsza stanie w Pelplinie, by mu wolność przynieść i nowe, szczęsne czasy, może, szczęsne życie.

Pelplin nie jest mniejszym od Nowego, liczy mieszkańców 4.500, a ma instytucye, jakich mogłoby mu pozazdrościć niejedno z miast Małopolski, czy Kongresówki. Ma gimnazyum, dużo banków, kolejkę wąskotorową, oprócz stacyi kolejowej, a przedewszystkiem tutaj jest siedziba biskupa chełmińskiego i seminaryum duchowne. Niemców ma niewielu, co zaraz poznać po domach, przybranych w chorągwie i girlandy, po ulicach, gdzie bramy tryumfalne z wierszowanymi napisami wyrosły wysoko ponad domy.

Na małym trójkątnym rynku stają koło mównicy delegacye towarzystw, Rada Ludowa, duchowieństwo, dalej ustawiają się szkoły i całe polskie społeczeństwo. A chociaż mróz 18-stopniowy, czekają wszyscy cierpliwie, by ujrzeć i powitać swoich żołnierzy.

Chociaż nie chciał z początku pozwolić biskup Rosentreter — przecież teraz rozkołysały się dzwony i przy ich dźwięku zajeżdża pułk krechowiecki z własną orkiestrą, a wszyscy wyglądają wspaniale, barczyści, zaróżowieni od mrozu, dzielni wojacy.

Wita ich duchowieństwo przez usta ks. prob. Bartkowskiego, wita gmina, której wójt p. Wąsik podaje chleb i sól staropolskim zwyczajem, wita chór katedralny pod batutą kompozytora ks. Lewandowskiego, wita lud cały gorącymi okrzykami i pieśniami.

Kiedy zaś pułk. Dziewicki, dziękując za serdeczne powitanie, złożył zapewnienie, że raz odzyskanej ziemi nie oddamy nigdy na zagładę i zatracenie, zrywają się okrzyki, a potem gorąca płynie pieśń: „Nie rzucim ziemi".

Nie urządzono tu żadnych oficyalnych przyjęć, ale ta walka, jaka toczyła się o dostanie ułanów na kwatery, to rozchwytywanie i goszczenie żołnierzy są dostatecznym dowodem, jak bardzo cieszy się ludność, jak bardzo pragnęła mieć wojaków naszych wśród siebie.

T. UHMA.

Kręte drogi.

Niezrozumiałe napozór stanowisko, jakie zajęła od pewnego czasu Anglia wobec kompleksu spraw, odnoszących się do jej polityki na bliższym i dalszym Wschodzie, odbija się ujemnie nietylko na spoistości i powadze sojuszu mocarstw, zwanego krótko „ententą", ale także na żywotnych interesach tych państw pomniejszych, które, jak np. Polska, tworzą z niemi zespół. W polityce jednak, będącej, koniec końców, tylko łańcuchem logicznie po sobie następujących przyczyn i skutków, niema właściwie zagadek, gdyż każda, najzawilsza nawet kwestya polityczna staje się zrozumiałą, skoro tylko poznamy okoliczności, które towarzyszyły jej narodzinom. Tak się rzecz ma i z owem „niezrozumiałem" stanowiskiem rządu angielskiego, zdradzającego znaczną chwiejność przy traktowaniu wielu zagadnień z dziedziny polityki bieżącej. Wystarczy wspomnieć zachowanie się Anglii ostatnimi czasy wobec Rosyi sowieckiej.

Osobliwe w swoim rodzaju odchylania się polityki angielskiej w tej sprawie od linii wytycznej, przekazanej tradycyjnie obecnemu gabinetowi, dotykają nas, Polaków, w sposób bardzo niemiły, a czasem nawet groźny i dla tego warta zastanowić się nad niemi.

W jednym ze znamiennych i prawdopodobnie przez sfery rządzące inspirowanych artykułów, uchyliły londyńskie „Times" rąbek zasłony, którą Lloyd George lubi okrywać swą akcyę dyplomatyczną.

W artykule tym, ogłoszonym pod koniec ub. miesiąca, a traktującym o stanowisku W. Brytanii wobec nowej sytuacyi w Azyi, czytamy, między innymi:

„Wojna światowa zmieniła gruntownie sytuacyę strategiczną w Azyi. Za czasów królowej Wiktoryi my byliśmy sprzymierzeńcami państwa otomańskiego; nasza flota wojenna mogła bronić Konstantynopola przed atakiem rosyjskim. Dalej, Turcya byłaby wystąpiła do boju na Kaukazie, lub zagroziła flankę Rosyan, gdyby zamierzali wkroczyć do Indyj. Oprócz tego Rosya była wówczas największym wrogiem islamu w Azyi, a, chcąc nas tam atakować, byłaby zmuszoną iść przez kraje, których mieszkańcy są jego wyznawcami. Lecz ówczesne dobre szanse zmieniły się na naszą niekorzyść. Turcya stała się naszym przeciwnikiem, a mahometanie nie Rosyę, ale nas uważają za swego największego wroga. Musimy też obecnie obawiać się ścisłego kontaktu Rosyi z niezadowolonymi żywiołami mahometańskimi.

„Nawet, gdyby bolszewizm zniknął z powierzchni Rosyi, to i tak położenie nasze w istocie rzeczy wcale się nie poprawi. Rosya bowiem była i zawsze będzie imperyalistycznie usposobioną, a imperyaliści rosyjscy, nie mają wobec nas żadnych obowiązków wdzięczności".

Wprawdzie okazały się kłamstwem doniesienia z Moskwy, jakoby straże przednie czerwonej armii wkroczyły już do Indyj, jednakowoż Anglia liczy się z tą ewentualnością i stąd pochodzi jej respekt dla Rosyi sowieckiej. Wyrazem tego respektu, oprócz rokowań, toczących się w Kopenhadze, jest niejasne zachowanie się Anglii w sprawie ustalenia naszych granic wschodnich. W Londynie bowiem na seryo biorą w rachubę możliwość tryumfu Trockiego i Lenina na całej linii. A zresztą, jak z wyżej cytowanych słów angielskiego dziennika widać, taka czy owaka Rosya wydaje się być Anglikom groźnym przeciwnikiem, względem którego trzeba trzymać się innych metod, niż wobec tam jakiejś prawie, że mimo ich woli powstałej Polski. Rzecz prosta, że absolutnie nie da się przewidzieć, jak daleko może pójść ustępliwość Lloyda George'a wobec bolszewików oraz ile my, Polacy, na niej stracimy.

Także niewyjaśnionem jest dotąd stanowisko Anglii wobec Turcyi, z czem jest ściśle związana sprawa nowego państwa arabskiego, powołanego przez nią do życia podczas wojny światowej. Z tą zaś ostatnią sprawą pozostaje w bezpośredniej łączności kwestya rozgraniczenia wpływów Anglii i Francyi w Syryi, względnie Palestynie. Aczkolwiek w tej ostatniej kwestyi, której swego czasu poświęciliśmy kilka obszerniejszych uwag, przyszło do pozornego porozumienia między Paryżem a Londynem, to przecież ciągłe tarcia na tamtym terenie (np. rewolta na północnym Libanie, niewiadomo przez kogo wzniecona) dowodzą, że jeda strona — w każdym razie nie Francya — nie miała dobrej woli, gdy to porozumienie do skutku przychodziło.

Używając wyrażeń: Anglia, rząd angielski i t. p., trzeba mieć zawsze na myśli osobę premiera — Lloyda George'a — odgrywającego „mutatis mutandis" tę samą imperatywną rolę w Anglii, jaką do niedawna jeszcze odgrywał we Francyi Clemenceau. Ale należy wiedzieć i o tem, że Lloyd George, aczkolwiek pierwszy minister w państwie, posiadającem na swem czele króla, jest zagorzałym republikaninem, który tylko ze względu na wyraźne zapatrywania większości Anglików nie rzucił dotychczas hasła usunięcia króla Jerzego i w ogóle całej dynastyi, czego był, podobno, bliskim w początkach 1918 roku. Konserwatyści angielscy wiedzą o tem dobrze i za ich to inicyatywą wyjechała belgijska para królewska do Stanów Zjednoczonych. Pozyskała ona tam sobie, jak wiadomo, ogromne sympatye Ameryki, na której pomoc moralną przy zamierzonem dokonaniu przewrotu antymonarchicznego rachował premier angielski. Ten sam cel, t. j. uczynienie idei monarchicznej popularną za Oceanem, a przez refleks i z tej jego strony, miały także odwiedziny ks. Walii w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Tą dwoistością jego intellektu — jako gentleman chce dotrzymać zaprzysiężonej wierności monarsze, a jako republikanin pragnąłby pozbyć się go czem prędzej — należy sobie tłómaczyć wiele rysów jego polityki zagranicznej. Dość wspomnieć niechęć okazywaną przez obecny rząd angielski wobec Habsburgów i Hohenzollernów, która doprowadziła ententę do konieczności rozwiązania trudnego problemu, a mianowicie, co trzeba będzie uczynić, gdy Holandya eks-cesarza Wilhelma nie wyda? Ten problem staje się jeszcze zawilszym, gdy weźmiemy na uwagę ostatni, a całkiem niespodziewany zwrot Lloyda George'a w sprawie ukarania w ogóle wszystkich tych Niem-

Sprawa pokoju.

Warszawa. (Telefonem). Wszelkie pogłoski o bliskim terminie odpowiedzi rządu polskiego na notę bolszewicką nie polegają na konkretnych danych. Na razie niewiadomo, jaka będzie ta odpowiedź, gdyż rząd polski zastanawia się w wyczerpujących konferencyach zarówno nad dodatnimi, jak i ujemnymi skutkami ewentualnego pokoju, zasięga informacyi u poszczególnych ministrów fachowych o następstwach pokoju, przedewszystkiem w dziedzinie wojskowej i gospodarczej i gromadzi obfity w tej sprawie materyał.

W najbliższych dniach ma się odbyć pod przewodnictwem prezydenta ministrów konferencya ministrów spraw zagranicznych, skarbu i aprowizacyi, która to narada zadecyduje o dalszym toku sprawy. Definitywnie jednak kwestya nie zostanie rozstrzygnięta przed początkiem miesiąca marca, ponieważ rząd polski zamierza ujednostajnić swoje stanowisko ze stanowiskiem mocarstw sprzymierzonych, co wpłynie opóźniająco na udzielenie odpowiedzi.

Socyaliści w dalszym ciągu nie ustają w akcyi pokojowej.

Delegacya P. P. S. u Naczelnika państwa.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj w południe zjawili się u Naczelnika państwa przedstawiciele Związku posłów socyalistycznych, Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., Komitetu centralnego Związków zawodowych i innych organizacyi lewicowych. Delegacya przedłożyła Naczelnikowi państwa uchwały Rady Naczelnej P. P. S. i konferencyi socyalistycznych Związków zawodowych w sprawie wojny, pokoju i aprowizacyi. Uchwałę o wojnie i pokoju uzasadniał w dłuższej mowie poseł Daszyński, uchwałę w sprawie aprowizacyi delegaci: Michniewicz, Stańczuk, Porębski.

Naczelnik państwa w odpowiedzi zaznaczył, że co do wojny i pokoju nie pozwala mu jego stanowisko konstytucyjne dać odpowiedzi, dopóki inne czynniki konstytucyjne nie wypowiedzą się w tej sprawie. Dążąc do pokoju, musimy jednak dbać o to, abyśmy byli silni. Co do sprawy aprowizacyjnej Naczelnik państwa zaznaczył, że nie jest ścisłą opinia, jakoby stan aprowizacyjny był w znaczniejszym stopniu uzależniony od wojny. Na stan aprowizacyi wpływają inne czynniki. Zapotrzebowanie armii nie jest tak wielkie, aby w znacznej mierze zaciążyć na ogólnej sytuacyi aprowizacyjnej.

O godzinie 4 po południu delegacya udała się do premiera Skulskiego.

Podwójna gra bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości zupełnie pewnych z Wołynia **bolszewicy równocześnie z propozycyą pokojową czynią gorączkowe przygotowania na froncie wołyńsko-podolskim do akcyi zaczepnej przeciwko Polsce.**

Na obszarze, zajętym przez polskie wojska, na Wołyniu i Podolu uwijają się agitatorzy bolszewiccy, przeważnie żydzi, którzy się starają wywołać panikę wśród ludności polskiej, twierdząc, że napewno przyjdzie do ofenzywy bolszewickiej na ogromną skalę. Równocześnie zaś poza linią bojową na Ukrainie bolszewickie dzienniki kijowskie prowadzą agitacyę wśród ludności, przestrzegając ją przed ofenzywą polską i głosząc, że z wojskiem polskiem wejdzie na Ukrainę reakcya, rządy pomieszczyków i zniesienie swobód, nadanych przez bolszewików.

Przesilenie w minist. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telefonem). Z pogłosek, obiegających w kuloarach sejmowych, możnaby wysnuć wniosek, że sprawa zamianowania dwu parlamentarnych podsekretarzy stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych przestała być aktualna, natomiast nie jest rzeczą wykluczoną, że już w najbliższym czasie może przyjść do przesilenia na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Szczególniej uderzającą jest przytem ta okoliczność, że w kołach, które dotychczas były uważane za najbardziej popierające p. Patka, coraz to głośniej mówi się o potrzebie powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych fachowca, obznajomionego z metodami gry dyplomatycznej.

Przytem koła te podkreślają, iż p. Patek jest w dyplomacyi dyletantem. Jako rzekomych kandydatów wymieniają: Adama hr. Tarnowskiego i Agenora hr. Gołuchowskiego.

ców, których wydania zażądała koalicya. Nadzwyczajna ustępliwość wobec Niemców w tej drażliwej sprawie, zaznaczona w Paryżu przez wysłannika Anglii, lorda Birkenheada, jest czemś, mogącem mocno naruszyć dotychczasowe stosunki Anglii do gabinetu paryskiego i opinii publicznej we Francyi. Spostrzeżono to w Londynie i puszczono w ruch aparat urzędowych zaprzeczeń, ale to faktów nie zmieni.

Dziwne są zaiste nieraz oryentacye, jakiemi kieruje się opinia publiczna w niektórych krajach. I tak, we Francyi, pozbyto się w sposób nie bardzo właściwych polityka tej miary i tych zasług, co „stary tygrys", który zmierzał zawsze prostymi drogami do jasno wytkniętego celu, w Anglii zaś trzyma wciąż jeszcze ster władzy „stary Mefisto", który z zasady tylko krętemi drogami chadza.

j. t.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

PACZKI AMERYKAŃSKIE. Dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce oczekuje od rodzin swoich w Ameryce paczek z ubraniami, bielizną, bucikami i t. p., gdyż rodacy tamtejsi jeszcze przed pół rokiem z górą zawiadomili ich o wysyłce tych paczek, a dotychczas — jak nas informują — nikt ich jeszcze nie otrzymał. W swoim czasie poruszyliśmy tę sprawę, na co przed dwoma miesiącami min. poczt i telegrafów odpowiedziało, że przewożeniem pakietów z Ameryki do Polski zajmuje się polsko-amerykańskie Tow. Union Liberty Co w Warszawie. Jak słychać, Tow. to paczek do adresatów, nawet w lipcu z. r. wysłanych, nie ekspedyowało. Ponieważ przesyłki te posiadają milionową wartość, nie dziw, że ci, co ich się spodziewają, są mocno zaniepokojeni, tem więcej, że z dzienników dowiadują się o ogromnych kradzieżach przesyłek do Polski w Gdańsku. Wobec tego żądamy wyjaśnień od Tow. Union Liberty, jak sprawa stoi, trudno bowiem przypuścić, aby w s z y s t k i e paczki z Ameryki do Polski skradziono w Gdańsku.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 5 wieczorem.

ROZPORZĄDZENIE O PRZYMUSIE WYKUPU ZBOŻA ogłasza „Monitor Polski". Według tego rozporządzenia, właściciele gospodarstw powyżej 40 morgów ziemi ornej, po dostarczeniu świadczeń państwowych i zaspokojeniu własnych potrzeb, winni do 1 kwietnia dostarczyć całą nadwyżkę żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Ceny, wyznaczone przez ministerstwo, wynoszą za 100 kg. żyta, jęczmienia i owsa 250 mk., za 100 kg. pszenicy 315 mk. Loco magazyn urzędu zbożowego lub stacyi kolejowej.

BUŁECZKI MALEJĄ. Od pewnego czasu daje się zauważyć, że bułki 2-koronowe sprzedawane są w zmniejszonej objętości. W ten sposób piekarze nieznacznie podwyższają cenę bułek. Faktem tym winien zainteresować się państw. Urząd zwalczania lichwy.

BARBARZYŃSKI ZAKAZ. Wczoraj o godz. 10 rano w bramie kliniki położniczej przyszło na świat dziecię. Powodem, że nie zaopiekowano się matką w stosownej chwili, było, iż cierpiąca kobieta udała się nasamprzód do szpitala św. Łazarza, lecz portyer w bramie, stosując się do surowego zakazu, nie puścił jej na oddział, gdyż w dniach nieparzystych przyjmuje chore klinika położnicza. Gdy się tam kobieta z trudem dowlokła, było już zapóźno. Fakt ten, ze względów ludzkości, godnym jest napiętnowania, a zakazy stosowane być winny tylko w wypadkach, w których zwłoka jest dopuszczalna.

STRAJK W FABRYCE CYGAR. W krakowskiej fabryce cygar wybuchł strajk profesyonistów (ślusarze, stolarze, maszyniści). Powodem wybuchu strajku jest odmowa generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego na wszystkie postulaty gospodarcze profesyonistów. Dotychczasowe płace profesyonistów w fabryce cygar są kilka razy niższe, niż w przedsiębiorstwach prywatnych.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Uczniowie klasy VI b. gimnazyum Sobieskiego za pośrednictwem prof. Wernera złożyli na rzecz Pogotowia ratunkowego kwotę 126 kor. 34 hal.

SPRZEDAŻ CHLEBA. Chleb, po 80 dkg. na osobę, rozpoczną wydawać sklepy rejonowe i piekarnie od piątku 13 b. m. na 61 odcinek legitymacyi zbiorowej. Cena 1 kg. chleba wynosi 4 K 20 h, czyli mk. 2.94.

WŁAMANIE DO KONSULATU. W nocy z dnia 10 na 11 b. m. włamano się do konsulatu czeskosłowackiego przy ul. Skałecznej l. 10, rozbito kasę ogniotrwałą i skradziono 250.000 kor.. Dwieście sztuk banknotów opatrzonych było stemplem czeskim fałszowanym, przekreślonym przez min. skarbu w Pradze. Około 50.000 kor. przygotowane były na wypłaty emerytur dla zamieszkałych tutaj wdów i sierót.

WŁAMANIE. Do mieszkania pisarza kolejowego, Antoniego Oprycha, przy ul. Czarnowiejskiej, włamano się i skradziono 40.000 kor., 700 mar. i biżuteryę. Aresztowano podejrzanego o kradzież szwagra Oprycha, Michała Śliwińskiego.

NIEUDANA WYPRAWA. W nocy z 10 na 11 b. m. policyant na jednej z ulic zauważył dwóch podejrzanych ludzi, za którymi jechała wolno dorożka. Po zaaresztowaniu ich okazało się, że są to znani policyi włamywacze: Kaz. Tymec i Franciszek Zatorski. Nieśli oni z sobą narzędzia do włamania, a dorożka miała zabrać łup. Dorożkarz umknął.

PODEJRZANY NAPAD. W nocy z 10 na 11 b. m. nieznani sprawcy wtargnęli do garażu dyrekcyi budowy dróg wodnych u wylotu ul. Dietlowskiej nad Wisłą. Usłyszawszy kroki i stukot, wyszedł z kancelaryi kierownik, St. Holdstein, z bratem Tomaszem. Gdy znaleźli się na dziedzińcu, z ciemności padł strzał i kula ugodziła Tomasza H. w plecy. Pogotowie rannego odwiozło do szpitala św. Łazarza. Napastnicy zbiegli. Zachodzi podejrzenie, że napadu dokonali ludzie, poprzednio zajęci w garażu.

KIESZONKOWIEC I PASKARZ TYTONIOWY. Za usiłowaną kradzież zegarka przytrzymano Wład. Sisteka, który miał z sobą pakiet, zawierający 4 i pół klgr. tytoniu. Kieszonkowiec ten miał z paskarstwa tytoniem duże dochody, gdyż znaleziono przy nim 1000 kor. i 900 marek.

PODRZUCONE DZIECKO. Wczoraj w bramie domu l. 1 przy ul. Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku znaleziono 2-miesięcz. chłopczyka, owiniętego w poduszeczkę i kapę szydełkowej roboty. Przy dziecku znaleziono list matki, która tłómaczy, że krok ten uczyniła z nędzy. Dziecko odesłano do Żłóbka przy ul. Krowoderskiej.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Na 58-letnią Anielę Szumiec zwaliło się w dużej ilości drzewo z fury, przejeżdżającej ul. Topolową, skutkiem czego kobieta doznała kontuzyi na głowie i rękach. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej.

NAPAD NA DWÓR. Do dyrekcyi policyi doniesiono, że w nocy z 6 na 7 b. m. kilku zamaskowanych bandytów napadło na dwór p. Ewy Wiesiołowskiej w b. Królestwie w pobliżu Krakowa i zrabowali 2900 rubli, 600 kor., 2 garnki miodu, garderobę i t. p. i zbiegli w stronę Krakowa.

Z Polski i ze świata.

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE ZA ODZYSKANIE POMORZA. Staraniem ks. proboszcza Proroka odbyło się w Radziszowie w kościele parafialnym generała Hallera nabożeństwo dziękczynne za odzyskanie ziem pomorskich. Po nabożeństwie licznie zebrana ludność wzięła udział w poranku, urządzonym przez nauczycielstwo.

SYONIŚCI SPISKUJĄ PRZECIW POLSCE. Do dzienników warszawskich donoszą: W tych dniach w Kielcach odbyły się zebrania, zorganizowane przez żydowską partyę socyalistyczną „Poale Sion". Oba zebrania, w których uczestniczyło po kilkaset osób, zostały rozwiązane przez policyę, gdyż okazało się, iż odbywały się bez pozwolenia władzy. — Według informacyi, otrzymanych przez policyę, na jednem z tych zebrań przemawiało kilku mówców, którzy nawoływali robotników żydowskich do tworzenia organizacyi bolszewickich, chodzi bowiem o to, żeby w chwili, gdy bolszewicy staną na granicy Polski, proletaryat żydowski był gotów.

Jak widać z tego, „proletaryat żydowski" nie próżnuje, lecz przygotowuje się gorączkowo na przyjęcie bolszewików, który stanowić będzie awangardę.

REDUKACYA PRACY W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH. Z powodu braku węgla i surowców, od kilku dni przerwano pracę w przędzalni bawełny na t. zw. Rudzie. Nadto zredukowano pracę w tkalni mechanicznej. Robotnicy, pozbawieni pracy, otrzymywać będą połowę zapłaty.

SAMOBÓJSTWO ARTYSTKI W WARSZAWIE. Wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia w Warszawie artystka teatru praskiego, Tomaszewska-Modrzejewska. Przyczyną samobójstwa zawód miłosny.

MROZY I WILKI NA FRONCIE. Do „Ziemi Lubelskiej" donoszą: Na froncie bolszewickim panują ostatnio niesłychane mrozy. Pod Połockiem notowano w początku lutego 40 stopni. Rozmnożyły się też w okolicach tych wilki, które łącząc się się w większe stada, stają się niezmiernie zuchwałe. Były wypadki, że rzucały się na żołnierzy. Z tego powodu dowódcy oddziałów wydali polecenie, by żołnierze bez broni nie oddalali się od obozów. Czasem jednak i to nie pomaga. Przed kilku dniami przepadło dwóch ułanów, którzy konno i z bronią odjechali gdzieś ze wsi. Po kilkunastu godzinach do obozu we wsi powróciły same konie, ale bardzo okrwawionne i oszalałe ze strachu. Niewątpliwie wydarły się wilkom. Rozpoczęto poszukiwania towarzyszy. Po dwóch dniach znaleziono ich w lesie, oddalonym o kilkanaście kilometrów, rozszarpanych przez wilki i do połowy zjedzonych. Obok znaleziono karabiny, a nawet naboje. Sytuacyę pozornie niepojętą wyjaśniały zwłoki dziesięciu, czy dziewięciu wilków, zabitych strzałami broniących się ułanów. Reszta zwierząt jednak, których musiało być bardzo wiele, rzuciła się na strzelających, którzy wreszcie padli w nierównej walce.

NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANIĘ. W Miastkowie, pod Łomżą, 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na miejscową plebanię. Przypadkowo spał żołnierz, któremu ksiądz udzielił gościny i noclegu. Żołnierz porwał karabin, wystrzelił w górę i nakazał bandytom stać, grożąc kulą w łeb. Na huk wystrzału pospieszyła służba i odebrała bandytom broń, poczem ich powiązała i wyprawiła do więzienia.

„DER WEISSE ADLER". Pod tym tytułem wychodzi w Opolu dwa razy tygodniowo pismo w języku niemieckim, zasługujące na to, by je poznali ci wszyscy, którzy dla braku znajomości języka polskiego, nie mogą czytać pism polskich. A takich nieszczęśliwych, dzięki niemieckiej kulturze, mamy na Śląsku bardzo wielu. Rzadko w języku Bismarcków prawdy, gorzkie prawdy były wypowiadane. Czyni to „Orzeł biały" Niemcom, a przedewszystkiem swoim współbraciom obłąkanym, śląskim renegatom.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY" (plac Maryacki l. 2) odbędzie się o godz. 8 wiecz. we czwartek dnia 12 b. m. zebranie, na którem omawiane będą sprawy aprowizacyjne. Pożądany udział wszystkich członków.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Na zebraniu we czwartek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad referatem prof. Dra B. Szyszkowskiego p. t. „Granica pomiędzy materyą nieorganizowaną a organizowaną ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki".

ZMIANA SKLEPÓW REJONOWYCH. Magistrat komunikuje: Od 12 lutego osoby, pobierające dotąd cukier w sklepie rejonowym Feffermanna w Dębnikach, ul. Barska, mają zgłaszać się po cukier, należący się na legitymacye, do sklepów rejonowych Burzyńskiej i Jabłońskiego, a to odbiorcy, których nazwiska rozpoczynają się od litery H—Ł, do sklepu pierwszej, a odbiorcy od liter M—P do sklepu drugiego. Również od powyższego dnia będą wydawały cukier odbiorcom, zamieszkałym w Dz. Grzegórzki i Dąbie, a przydzielonym dotąd do sklepu Mehoffer, ul. Grzegórzecka 12, sklepy rejonowe w Dz. Grzegórzki, a mianowicie odbiorcom od lit. A—B sklep Czaickiej, ul. Grzegórzecka 11, od lit. C—D sklep Wojnarowej, ul. Żółkiewskiego 52, a od lit. E—F sklep Golmanna, ul. Grzegórzecka 29.

UMOWA WYMIENNA Z CZECHO-SŁOWACYĄ. Kupcy i przemysłowcy, którzy zakupili w Czecho-Słowacyi towary, nadające się do umieszczenia w nowej umowie wymiennej z Czecho-Słowacyą, zechcą podać jak najrychlej do wiadomości Izby handlowej w Krakowie szczegóły dokonanych transakcyi.

NEKROLOGIA.

† Brat W ł a d y s ł a w (Kazimierz Jazowski), Albertanin, zasnął w Panu dnia 11 b. m. w Krakowie.

Ś.p. Zmarły, ur. 1865 r. na Żmudzi, przybył do Krakowa w r. 1896, po odbyciu służby wojskowej w marynarce rosyjskiej i wstąpił do Albertynów. Aż do końca swego pracowitego żywota przebywał on w Krakowie, mając sobie powierzoną bezpośrednią opiekę nad ubogimi w Schronisku Brata Alberta. Obowiązek ten spełniał ś. p. Władysław z godnem podziwu zaparciem się, poświęceniem i energią prawie przez ćwierć wieku, a zakończył zasłużony żywot, jak żołnierz na posterunku, zaraziwszy się tyfusem plamistym od jednego z ubogich, którzy tracą w nim prawdziwego przyjaciela i gorliwego opiekuna. R. i. p.!

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wraca na afisz po dłuższej przerwie arcydzieło Szekspirowskie „Makbet". Od dłuższego czasu niegrana jedna z najlepszych komedyi Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania", ukaże się w sobotę. Rolę tytułową gra p. Białkowski, Helenę p. Zielińska. „Szczęście Frania" grane będzie 3 razy z rzędu.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Występy p. Miłowskiej spotkały się z żywem zainteresowaniem publiczności. W sobotę wznawia dyrekcya „Cnotliwą Zuzannę" z p. Miłowską w roli tytułowej. W niedzielę wieczorem zaprezentuje się p. Miłowska jako bohaterka w „Polskiej krwi".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 12 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek 13 bm.: „Nina" Z. Kampfa.
Sobota 14 bm.: „Szczęście Frania", komedya Perzyńskiego.
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Polityka" Perzyńskiego; wiecz. „Szczęście Frania" Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 12 bm.: „Ewa".
Piątek 13 bm.: „Ewa".
Sobota 14 bm.: „Ewa".
Niedziela 15 bm.: po poł.: „Księżniczka Trebizondy"; wieczorem: „W gołębniku".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 12 b. m.: „Miss Hobbs".
Piątek 13 b. m.: „Twarz i maska".
Sobota 14 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Twarz i maska".
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla"; wieczorem „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 12 bm.: „Rozwódka", występ p. H. Miłowskiej.
Piątek 13 b. m.: „Rozwódka", występ p. H. Miłowskiej.
Sobota 14 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna"; występ H. Miłowskiej.
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Rozwódka"; wieczorem „Polska krew"; występ H. Miłowskiej.

Nauka, literatura, sztuka.

„SKAMANDER". Ukazał się i jest do nabycia wszędzie Nr. 1 nowego miesięcznika poetyckiego „Skamander". Zawiera utwory, oraz prace J. Kadena Bandrowskiego, T. Gronowskiego, W. Honycy, K. Irzykowskiego, J. Iwaszkiewicza, Z. Karskiego, J. Lechonia, F. Przysieckiego, J. Artura Rimbauma (z teki pośmiertnej), W. Rzymowskiego, A. Słonińskiego, J. Tuwima, K. Wierzyńskiego, St. Ig. Witkiewicza i W. Zawistowskiego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU DLA RZEŹBIARZY. Ogłoszony przez minist. sztuki konkurs dla rzeźbiarzy polskich został rozstrzygnięty. Sąd konkursowy przyznał następujące nagrody: za figurkę Matki Boskiej 1500 mk. p. J. Biernackiemu, J. Bohdanowiczowej, Zof. i Zygm. Kamieńskim, J. Starzyńskiemu, R. Zerychowi, 1000 mk. pp. L. Gardowskiemu i J. Raszce, 500 mk. p. Durek; za figurkę na temat dowolny 1500 mk. p. Z. Kamieńskiej, 1000 mk. pp. J. Biernackiemu i A. Żurakowskiemu, 500 mk. pp. J. Raszce i T. Żarnower; za plakietę o temacie dowolnym 1000 mk. p. F. Tenecerowi, 500 mk. p. J. Jasińskiemu; za kropielnicę ścienną 1500 mk. p. J. Starzyńskiemu, 1000 mk. p. Z. Kamieńskiej, 500 mk. p. J. Biernackiemu; za wazon 500 mk. p. P. Połuzowi; za godło sklepowe 1500 mk. p. F. Tenecerowi, 1000 mk. p. J. Biernackiemu, 500 mk. p. S. Pawlakowi; za medal pierwszego Sejmu 1000 mk. p. J. Raszce, 500 mk. p. Durek.

Dwaj okupanci.

(Na tle autentycznego zdarzenia).

Katowice, w lutym.

Przy rozmieszczaniu się dowództwa okupacyjnych wojsk koalicyjnych w Opolu zdarzył się następujący wypadek: Do pewnej starszej Niemki, wdowy po wyższym urzędniku administracyjnym, właścicielki willi, zgłosił się oficer francuski i poprosił ją o wynajęcie mu 3 pokoi, jednego dla siebie, drugiego na swoje biuro wojskowe, trzeciego dla ordynansa. Niemka odpowiedziała, że nie może mu wynająć, bo ma liczną rodzinę. Na to Francuz oznajmił jej, że w takim razie zarekwiruje te 3 pokoje, gdyż wie dokładnie, że właścicielka zajmuje 8 pokoi, a licznej rodziny nie ma. Gdy Niemka zaczęła „herrgottować", że to niesprawiedliwość, krzywda i t. d., oficer wyciągnął z portfelu fotografię, a pokazując ją Niemce, zapytał, czy zna tego pana?

— Ach je, toż to mój syn, skąd pan ma tę fotografię?

— Czy był syn pani w roku 1914—1915 w Lille?

— Tak, tam do niego pisywałam; obecnie jest w Berlinie, w swym pułku.

— A czy ten list pisała pani do syna? — zapytał, pokazując jej zmięty list z czerwonem zakreśleniem w pewnem miejscu.

— Naturalnie, że mój, jak się to stało, że pan go posiada i dlaczego pan ten ustęp podkreślił?

— Dlatego, że tam właśnie przypomina pani synowi pożegnalne słowa: „Walcz mężnie z wrogiem, ale nie krzywdź kobiet i dzieci!" — Otóż niech się pani dowie, że syn pani wcale mężnie nie walczył, bo siedział w etapie, ale zato skrzywdził bardzo wiele kobiet i dzieci, między niemi i moją matkę i moją siostrę.

— Mój syn? To niemożliwe, to nieprawda!

— Otóż jest pamiętnik mojej matki z czasów okupacyi niemieckiej w Lille. Matka moja już nie żyje i syn pani przedwcześnie zapędził ją do grobu. Umarła wskutek choroby sercowej, jakiej się nabawiła z powodu krzywdy, doznanej ze strony syna pani. Rodzice moi wraz ze mną i siostra moją mieszkali przed wojną w Lille, gdzie na końcu miasta posiadali skromny domek z ogródkiem. W roku 1914 poszliśmy obaj z ojcem na wojnę. Po zajęciu miasta naszego przez Niemców, zajmowali oni przemocą domy na kwatery, wyrzucając z nich mieszkańców. Do matki mojej przybył syn pani i mimo próśb i błagań jej i mej siostrzyczki 14-letniej, okazała się brutalnym barbarzyńcą, bo wyrzucił matkę i siostrę z całego domu, a sam zajął go tylko dla siebie, gdzie się potem odbywały istne orgie. Matka z siostrą musiały szukać przytułku u sąsiadów. Kiedy syn pani dom nasz opuścił, zostawił tylko gołe ściany i zapaskudzone pokoje. Wszystkie sprzęty zabrał ze sobą lub też ordynans jego sprzedał. Może i pani przysłał jaką „pamiątkę?" To było u oficerów waszych w zwyczaju i gdyby tak dobrze poszukał u ich rodzin, to sądzę, że znalazłaby się niejedna własność francuska.

— Syn mój nie jest złodziejem!

— Jest jeszcze czemś gorszem. Niech pani popatrzy na te zakreślone miejsca w pamiętniku. Właśnie zapisała matka, że kiedy siostra moja weszła przez płot sąsiadów do naszego ogródka, ażeby narwać kwiatów dla mateczki, syn pani zauważył ją, wybiegł do ogrodu i tam, gdyby nie jej krzyk przeraźliwy, który ściągnął ludzi, byłaby się stała ofiarą jego zwierzęcości.

— Ale skądże pewność, że to mój syn?

— Fotografia i list są dowodami. Dał się fotografować w Lille, a fotograf wywiesił jego konterfekt na wystawie; matka więc dała zrobić fotografię, ażeby go przedstawić kiedyś ojcu lub mnie, bo wiedziała, że przyjdzie czas na sprawiedliwość. A list znaleziono podarty w śmieciach, pozostawionych w domu. Tak sobie syn pani cenił jej macierzyńskie upomnienia!

Ojciec mój zginął na wojnie, matki nie zastałem już wśród żyjących, siostra opowiedziała mi wszystko i wręczyła mi pamiętnik matki, tę fotografię i ten list, z którego dowiedziałem się o adresie pani. Kiedy formowano wojska okupacyjne dla Górnego Śląska, zgłosiłem się do nich na ochotnika, ażeby odszukać syna pani i panią. Niech się pani nie boi mojej zemsty, ja pani z domu nie wyrzucę i z mieszkania pani nic nie zginie, za to ręczę słowem oficerskiem, ale francuskiem! Tylko z synem pani porachujemy się kiedyś.

I jeszcze jedno: Zauważyłem w dzisiejszych dziennikach niemieckich podpis pani pod odezwą „Związku niemieckich kobiet" do matek, żon i dziewcząt, by strzegły „cnoty kobiety niemieckiej" przed wojskami okupacyjnemi. Otóż jest to zupełnie zbyteczne, bo my nie robimy za przykładem waszych wojsk we Francyi — i spodziewam się także, że potem, co tu pani usłyszała o swym synie, uczuje i zrozumie pani sama, że pani n i e m i a ł a p r a w a do podpisywania tej odezwy.

JAN PRZYBYŁA.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 11 b. m.

Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewików w rejonie Disny i Lepla odparto, zadając przeciwnikowi wielkie straty. W utarczkach wywiadowczych na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: W wypadzie na południowy wschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Piławą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

Front podolski: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnię morską i poszczególne punkta wybrzeża.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Z okazyi zajęcia polskiego wybrzeża Bałtyku.

Poznań. P. A. T. Z powodu zajęcia przez wojska polskie wybrzeży Bałtyku pod Puckiem dano dziś rano szereg wystrzałów z fortów. Miasto jest przybrane flagami. Na placu Wolności odprawioną została msza polowa, poczem nastąpiła defilada wojska.

Łódź. P. A. T. Z okazyi zatknięcia sztandarów polskich na wybrzeżu Bałtyku odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo. O godz. 12 w południe ustał na 3 minuty wszelki ruch w mieście. Po defiladzie wojska stowarzyszenia i korporacye uformowały pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Międzynarodowa podkom. plebiscytowa.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego podaje: Dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem przyjechała do S t a r e j W s i na S p i s z u międzynarodowa podkomisya plebiscytowa wraz z członkiem delegacyi polskiej w Cieszynie dr. Diehlem. Następnego dnia przedstawił się podkomisyi z ramienia rządu czesko-słowackiego ks. Maryan B l i c h a, wikaryusz generalny spiski, który stale towarzyszy podkomisyi. Po południu tegoż dnia była podkomisya w K r e m p a c h a c h, F r y d m a n i e, N o w e j W s i B i a ł e j i N i e d z i c y i zapowiedziała usunięcie wojska czeskiego, oraz objęcie rządów na Spiszu najdalej do 10 dni, o ile stan dróg zasypanych śniegiem pozwoli. Podkomisya ma zwiedzić także całą dolinę Popradu, poczem przez L i p t ó w wyjedzie na Orawę a przez Czaczę powróci do Cieszyna około 16 b. m.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem dra M a t a k i e w i c z a odbyło się dnia 11 b. m. posiedzenie subkomitetu komisyi prawniczej w sprawie przepisów ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem, obowiązujących w b. zaborze austryackim. Projekt ma na celu przyśpieszenie toku postępowania w sprawach cywilnych i odciążenie sądów małopolskich.

Z ramienia rządu brali udział w obradach

podkomisyi: szef sekcyi ministerstwa sprawiedliwości, dr. Miller, i radca ministeryalny, dr. Batycki. Po dokładnem omówieniu projektu, przedłożonego przez ministerstwo sprawiedliwości i po uchwaleniu pewnych poprawek, wybrano referentem na plenum komisyi dra Matakiewicza.

Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna, pod przewodnictwem wyrabnego „ad hoc" p. Tuchołki, wysłuchała referatu p. Misiołka w przedmiocie projektu nowelí o obrocie ziemiopłodami.

Projekt normuje dla ministerstwa aprowizacyi w zastosowaniu do gospodarstw powyżej 40 morgów, prawo zaprowadzenia przymusowego wykupu i w zastosowaniu do gospodarstw poniżej 40 morgów prawo wykupu wszelkich jadalnych ziemiopłodów.

P. Wasilewski zgłosił wniosek o przejście nad projektem do porządku i wezwanie rządu o przedstawienie projektu ustawy o handlu zamiennym dla zdobycia zboża, pozostałego po zasiewach wiosennych. Komisya 16 głosami przeciw 9 odrzuciła wniosek p. Wasilewskiego i przyjęła projekt ustawy wedle referatu p. Misiołka.

Komisya rolna, pod przewodnictwem p. Witosa, w obecności Dra Bardla, przyjęła projekt ustawy, dotyczący zagospodarowania odłogów i ziem leżących odłogiem, z poprawką, że pożyczek udzielać należy nie na 3, lecz na 6 lat, w pierwszych 2 latach bez procentu, a w 4 dalszych po 4 proc. Przyjęto rezolucyę p. Witosa, aby przy wydzierżawianiu majątków majorackich dawano pierwszeństwo drobnym dzierżawcom i p. Piechoty o udzielenie odroczenia służby wojskowej kierownikom gospodarstw rolnych.

Koło posłów małopolskich pod przewodnictwem p. Lewartowskiego odbyło zebranie w przedmiocie administracyi tej dzielnicy.

Zbrodnie czeskie w Orłowej.

Cieszyn. (Telefonem). Orłowa jest głównem gniazdem agitacyi czeskiej dla całego Zagłębia. Jednym z ich środków głównych jest terror, który przeradza się w najzwyklejszy bandytyzm.

Czesi skupili swoją agitacyę w Orłowej, gdyż mają zarządy gmin w swoich rękach i panują na szybach oraz silny posterunek żandarmeryi, złożony z opryszków.

Do jakiego stopnia stosunki bezpieczeństwa publicznego stały się tutaj niemożliwe, świadczy o tem fakt, że celem sterroryzowania obywateli polskich urządza się systematyczne pogromy na Polaków. Uczestniczą w nich nawet poważni Czesi, których się o to nie posądzało. W niedzielę kupiec tutejszy Morawec i urzędnik szybu Bettiny Jung zdzierali uczniom z polskiego gimnazyum orzełki, policzkując ich przytem. Zachęceni przykładem starszych, studenci czynią to samo. Nie są to bynajmniej wypadki odosobnione. Raz po raz gromadzą się koło gimnazyum polskiego grupy drabów czeskich, którzy wybierają sobie ofiary z [illegible] młodzieży polskiej.

Wiadomo powszechnie, że do likwidatorów [illegible] na niedzielnym wiecu [illegible] burmistrz orłowski. Jednym z komendantów bojówki jest inspektor Kwania, którego Czesi chcieli narzucić polskim szkołom poza linią demarkacyjną. Pogrom niedzielny był uplanowany na posiedzeniu czeskiem w hotelu „Stern". Częściowo wykonano go z budynków gminnych, jakoteż ze szkoły i urzędu policyjnego. Dodać należy, że bojówka czeska złożona jest z obcych, przebranych po cywilnemu legionarzy.

Wobec tych stosunków domaga się ludność polska Ks. Cieszyńskiego od komisyi plebiscytowej jeszcze raz zniesienia żandarmeryi czeskiej i zastąpienia jej przez milicyę, złożoną z Polaków każdej gminy.

Hegemonia Polski w związku państw nadbałtyckich.

Warszawa. (Telefonem). Dzienniki sztokholmskie, omawiając wyniki konferencyi państw nadbałtyckich w Helsingforsie, podkreślają, że państwa te uznały hegemonię Polski.

Przeciw propozycyi pokojowej bolszewików

Warszawa. P. A. T. Związek Narodowo-Ludowy urządził wczoraj uroczyste zebranie wiecowe w wielkiej sali Towarzystwa hygienicznego. O godz. 7 wieczorem sala zapełniła się tłumem. Przewodnictwo objął mecenas Czesław Brzeziński. Uchwalono następującą rezolucyę:

Wojsko polskie objęło w posiadanie przyznaną nam przez traktat wersalski resztę ziem Wielkopolski i Pomorza. Musimy przeprowadzić zwycięsko plebiscyt na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, Spiszu, Orawie i na Mazurach. Społeczeństwo nasze musi dać swą pracę i pieniądze na ten cel. To też wzywamy wszystkich Polaków do składania ofiar na akcyę plebiscytową. Biorąc to pod uwagę, zgromadzeni stwierdzają, że wojna, którą prowadzi Polska na wschodnich swoich kresach została Polsce przez zaborczy najazd bolszewików moskiewiskich i ukraińskich narzuconą.

Póki nie będą trwale zabezpieczone granice Polski od wrogiego najazdu, Polska często nie złoży. Zgromadzeni zwracają uwagę na wielce podstępny charakter propozycyi pokojowej bolszewików, którzy jednocześnie prowadzą wojnę przeciw Polsce i szukają zawieszenia broni tylko dla osłabienia polskiego narodu występną agitacyą, przed ostatecznem na Polskę uderzeniem. Zgromadzeni wzywają Sejm i Rząd, aby w odpowiedzi bolszewikom ogłosił polskie cele, zmierzające do obrony i połączenia z Rzeczpospolitą ziem i ludów do Polski ciążących i aby do żadnych rozpraw nad zdradzieckiem żądaniem rządu sowietów nie dopuścił.

Prócz tego postanowiono wysłanie depeszy do gen. Hallera i Romana Dmowskiego.

Piastowcy grożą wystąpieniem z większości.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej pos. Wasilowski imieniem Piastowców opowiedział się przeciw wnioskowi w sprawie uprawnienia ministra aprowizacyi do wykupowania wszystkich ziemiopłodów w gospodarstwach poniżej 40 morgów, grożąc ustąpieniem Piastowców z większości sejmowej. Mimo to komisya 16 głosami przeciw 9 odrzuciła wniosek Wasilewskiego, uchwalając przedłożenie w sprawie aprowizacyjnej. Przedstawiciele Piastowców opuścili ostentacyjnie salę posiedzeń. Otóż świeży dowód, jak daleco Piastowcy kierują się wyłącznie ciasno pojętymi interesami klasowymi.

MISYA CHIŃSKA W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę w drodze powrotnej z Paryża do Pekinu szef misyi wojskowej, delegowany na kogres pokojowy w Wersalu, generał armii chińskiej, Tan Tsaili, któremu towarzyszy w charakterze oficera ordynansowego kapitan U Tsin. Na dworcu wiedeńskim powitał ich pułkownik Aleksandrowicz, który, jako władający językiem chińskim, został przydany do boku wschodnich gości na czas bytności w Warszawie.

Tan Tsaili i U Tsin natychmiast po przybyciu do Warszawy złożyli wizytę ministrowi spraw wojskowych, który ich przyjął w obecności obu wiceministrów i szefa sztabu generalnego. Goście chińscy złożyli o g. 1 bilety wizytowe p. prezesowi ministrów, poczem podejmowani byli przez pułkownika Aleksandrowicza obiadem. Po obiedzie o g. 4 złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych, poczem przyjęci zostali na audyencyę przez Naczelnika państwa. O godz. 9 goście chińscy opuścili Warszawę.

Gen. Henrys we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Dziś w południe przyjechał tu z Warszawy generał Henrys. Na dworcu powitał go generalny Delegat rządu Dr Gałecki, w imieniu miasta wiceprezydent Dr Stahl, [illegible] gen. Nowak, komendant miasta Linda i szereg oficerów, oraz francuska misya wojskowa z pułkownikiem de Renty na czele. W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn francuski i polski.

Expose min. Tusara.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego złożył minister Tusar expose, w którem wskazał przedewszystkiem na dewaluacyę waluty czesko-słowackiej, która jednakże jest spowodowaną tymi samymi momentami, jakie wpłynęły również na dewaluacyę waluty innych państw. Jedynym środkiem podniesienia kursu waluty jest zwiększenie produkcyi i energii pracy wśród ludu.

Rząd czesko-słowacki przygotowuje rewizyę zagranicznej polityki handlowej przez wprowadzenie szeregu zarządzeń kontrolnych. Środki żywności za granicą uzyska rząd czeskosłowacki w drodze wymiany za spirytus, drzewo, szkło i cukier. W celu polepszenia stanu aprowizacyi zamierza rząd nałożyć surowe kary za przemycanie środków żywności za granicę.

Dr Kramarz o polityce zagranicznej.

Praga. P. A. T. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału dla spraw zagranicznych, na którem Dr Kramarz wygłosił dłuższą mowę polityczną. Między innemi oświadczył Dr Kramarz, że rząd czesko-słowacki szuka jak najściślejszego zbliżenia do Jugosławii i życzy sobie porozumienia z Polską i Rumunią. Wyraził również obawy, które się mogą wyłonić dla Republiki czesko-słowackiej w razie obwołania monarchii na Węgrzech, jak również w razie reakcyi w Rosyi i powrotu rządów carskich.

Nowe intrygi Czechów w Paryżu.

Warszawa. (Telefonem). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby Czesi, obawiając się wyniku plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, podjęli znowu w Paryżu akcyę dyplomatyczną, mającą na celu niedopuszczenie za żadną cenę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Nota o wydanie winnych.

Berlin. P. A. T. Rząd niemiecki rozpoczął wczoraj ogłaszanie urzędowego tekstu noty, dotyczącej wydania winnych. Jak podają dzienniki, nota wylicza nie tylko poszczególne osoby, ale także całe grupy osób, tak, że liczba 900 będzie przekroczona. N. p. Belgia domaga się wydania wszystkich oficerów sztabu generalnego, komendantów oddziałów odpowiedzialnych za nieludzkie zachowanie się wojsk niemieckich w Belgii.

Aby uprzedzić zarzut, jakoby rząd niemiecki nie chciał karać faktycznych zbrodni, minister sprawiedliwości polecił generalnemu prokuratorowi, by w wypadkach, które dojdą do jego wiadomości, wytaczał wstępne śledztwo. Nadto będą ponownie zbadane akta znajdujące się w Niemczech, a dotyczące znęcania się nad jeńcami.

Niemożliwość (?) wydania winowajców.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: W kwestyi wydania winowajców nadchodzą do prezydenta Rzeszy ze wszystkich stron i warstw ludności pisma. Prezydent dziękuje za te objawy zaufania, jest on z całym rządem Rzeszy zdania, iż żądanie koalicyi nie jest do spełnienia i zapewnia, że tak on, jak i rząd wszystko uczynią, aby zaoszczędzić Niemcom wykonania tego najcięższego żądania. Obecnie jest zadaniem rządu przekonać koalicyę, w myśl propozycyi niemieckiej z 25 stycznia, o niemożliwości żądań co do osób winnych.

B. NASTĘPCA TRONU NIEMIECKIEGO CHCE SAM ODDAĆ SIĘ POD SĄD.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Adjutant byłego niemieckiego następcy tronu wystosował do „Allgemen Handelsblad" pismo z prośbą o ogłoszenie tekstu telegramu b. niemieckiego następcy tronu z dnia 3 listopada ub. r. do królów Anglii, Belgii i Włoch, do prezydentów Francyi, Stanów Zjedn. i do cesarza japońskiego, w którym to telegramie oświadcza tenże, że w Niemczech nie znajdzie się rząd, któryby przeprowadził wydanie żądanych przez ententę osób. Jako były następca tronu niemieckiego chce on w tej poważnej chwili stawić się do dyspozycyi zamiast innych.

Włosi przeciw wydaniu winowajców.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego dn. 10 b. m. przemawiał gwałtownie poseł liberalny Fiamingo przeciw ewentualnemu udziałowi Włoch w nowem przymierzu. Włochy nie mają w tem najmniejszego interesu, by pomagać w obronie Renu, skoro wyszły one po wojnie z pustemi rękami, podczas gdy inni sprzymierzeni podzielili się koloniami niemieckiemi. Protestując przeciwko żądaniu koalicyi, ażeby Niemcy wydały sprawców wojny, Fiamingo porównał Ludendorffa z Hannibalem i nazwał ten krok niesłychanem bezprawiem. W podobnym tonie przemawiał poseł socyalistyczny Treves, stwierdzając, że nie było dotąd na świecie takiego wypadku, by oskarżyciel mógł być zarazem sędzią.

Prasa włoska stoi na tem samem stanowisku, co parlament, oburzając się na postanowienie koalicyi. W tym duchu pisze „Giornale d'Italia", „Satrapa", „Secolo".

„Idea Nazionale" oświadcza, że Włochy, które nie żądały represyi wobec Karola Habsburga, nie mogą żadną miarą brać udziału w zemście na Niemcach. Przeciwnie, Włochy życzą sobie przyjaznych stosunków z Niemcami.

Złodziejskie metody Niemców.

Warszawa. (Telefonem). Przed opuszczeniem Górnego Śląska w ostatnich dniach stycznia Niemcy ogołocili tereny plebiscytowe ze wszystkich zapasów żywności, aby po zajęciu Śląska przez wojska koalicyjne przygotować grunt do wybuchu przesilenia żywnościowego. Ze składów kolejowych zapasy węgla rozdzielili Niemcy pomiędzy związki komunalne z poleceniem oddania tego węgla rolnikom, aby mogli dokonać omłotu zboża i odstawić ziarno jeszcze przed opróżnieniem Górnego Śląska przez Niemców. W fabrykach władze niemieckie zarządziły zdemontowanie maszyn i wywiezienie ich do Niemiec.

Buelow i Ludendorff aresztowani?

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych z Hagi, podobno w Helsingforsie aresztowano kilku oficerów niemieckich, których wydania domaga się koalicya.

M. in. aresztowano tam Bülowa i Ludendorffa. Dążyli oni do Rosyi, by wstąpić do armii bolszewickiej.

WINOWAJCY NIEMIECCY UCIEKAJĄ DO HOLANDYI.

Haga. P. A. T. Tel. Comp. donosi: Jeden z tutejszych dzienników przynosi wiadomość, że wielki książę heski wraz ze swoimi synami i 7 niemieckimi generałami, którzy znajdowali się na liście koalicyi, uciekł do Holandyi.

Szlezwik opowiedział się za Danią.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły ze Szlezwiku, gdzie właśnie odbył się plebiscyt, 55274 głosy oddano za Danią, za Niemcami zaś tylko 20924.

Żądania Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: W swojem ekspose, przedłożonem konferencyi ambasadorów, przedstawił dr. Reisch następujące żądania:

1. Poza natychmiastowymi środkami celem dostarczenia niezbędnych środków żywności dla Austryi aż do października b. r. ma być Austryi udzielony długotrwały kredyt celem odnowienia jej systemu gospodarczego.

2. Celem zabezpieczenia oprocentowania i umorzenia tego kredytu nie będą użyte poszczególne aktywa Austryi, lecz wszystkie źródła dochodów, które stoją koalicyi do dyspozycyi, w myśl artykułu 67 traktatu pokojowego.

3. Celem kontroli użycia tego kredytu, oprocentowania i spłaty będzie utworzona niezależnie od ratyfikacyi traktatu pokojowego już teraz Sekcya austryacka komisyi reparacyjnej, wyposażona w te pełnomocnictwa, które jej przysługują, w myśl traktatu pokojowego.

4. W szczególności wypracuje ta sekcya w porozumieniu z rządem austryackim rozległy program gospodarczy, który umożliwi Austryi na przyszłość bez dalszej pomocy koalicyi jej zaopatrzenie.

KRWAWE ROZRUCHY W LEOBEN.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Gracu: Wczoraj po południu przyszło w Leoben do krwawych rozruchów. Wczoraj po południu zjawiła się w starostwie deputacya górników, domagająe się wydania racyi mąki. Demonstranci zajęli groźne stanowisko wobec żandarmów, którzy byli zmuszeni uczynić użytek z broni palnej. Zginęło dwóch górników, a kilkunastu zostało ciężko rannych.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Sprawozdanie z frontu rosyjskiego z dnia 10 b. m.: Na froncie północnym w okolicy Dźwiny i Onegi toczą się pomyślne dla nas walki. Na froncie zachodnim został nieprzyjaciel spędzony na wzgórza na wschód od Welikosieło. Ściganie trwa dalej. Na froncie południowym i zachodnim postępują wojska czerwone po obu stronach linii kolejowej na północny zachód od Korostoń. W kierunku Kamieńca Podolskiego osiągnęły nasze wojska linię 20 wiorst na południe i na zachód od Baru. W okolicy Odessy stoją nasze wojska czerwone 50 wiorst na północny-wschód od Tyraspola.

NOWA ARMIA NIEMIECKO-ROSYJSKA?

Zurych. P. A. T. Tel. Comp. donosi ze Sztokholmu: Wedle wiarygodnych wiadomości z krajów nadbałtyckich, tworzy się tam armia złożona z rosyjskich i niemieckich monarchistów, pod kierownictwem generała Gurkowa. Do tej armii werbowani są również jeńcy rosyjscy, znajdujący się w Niemczech.

UKRAINA PRZECIW ROSYI BOLSZEWICKIEJ.

Lwów. P. A. T. Tutejsze pisma ruskie donoszą, że misya dyplomatyczna ukraińska w Warszawie zwróciła się do przedstawicieli Finlandyi, Estonii, Gruzyi i Białorusi z projektem zgodnej akcyi co do Rosyi bolszewickiej. Tesame pisma twierdzą, że sprawa uznania Ukrainy przez Amerykę postąpiła naprzód, w związku z ogólnem położeniem w Europie. W najbliższym czasie uznanie państwa ukraińskiego będzie faktem dokonanym. (Ale gdzie jest to państwo? Przyp. Red.).

Angielska mowa tronowa.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, iż szczęśliwym się czuje, że traktat wersalski został ratyfikowany. Traktat z Austryą i Bułgaryą będzie również ratyfikowany. Król ma nadzieję, że pokój z Węgrami będzie w najbliższym czasie zawarty. Rokowania w sprawie Turcyi wzmocniły stosunki między sprzymierzeńcami. W kwestyi adryatyckiej dojdzie także do definitywnego rozwiązania.

Następnie król oświadczył: Aby zapewnić Europie wszystkie dobrodziejstwa i korzyści pokoju koniecznem jest, aby przywrócono nie tylko pokój, ale i życie gospodarcze w Europie wschodniej i w Rosyi. Jak długo rozległe obszary te nie będą produkowały odpowiednio, nie może być dobrobyt przywrócony. Król stosuje apel do wszystkich klas społecznych, by współdziałały w rozwiązaniu zagadnień, jakie wyłoniły się w czasie między zakończeniem wojny a przywróceniem pokoju.

W kwestyi irlandzkiej powiedział król, że wywołuje ona poważne obawy, jednakże będzie wniesiony projekt ustawy, aby poprawić stosunki i stworzyć lepszy system rządów w tym kraju.

PARLAMENT ANGIELSKI PRZECIW PREMIEROWI.

Sztokholm. P. A. T. „Westminster Gazette" podaje, że Lloyd George czeka na sposobność, aby parlament rozwiązać. Różnice zdań między Lloydem George'm a konserwatystami zarysowują się coraz silniej.

ANGLIA NIE UKŁADA SIĘ O POKÓJ Z ROSYĄ.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi, że niema ani słowa prawdy w informacyi, jakoby Anglia i Rosya prowadziły rokowania pokojowe. Pomijając kwestyę jeńców, nie toczą się żadne rokowania między temi państwami.

Francuzi zostają w Nadrenii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Lokalanzeigera" z Berna: Millerand doniósł rządowi niemieckiemu, że z powodu niewykonania traktatu wersalskiego data, od której miał się liczyć termin dla opróżnienia obszarów nadreńskich, odroczoną została na czas nieograniczony.

Podróż Milleranda do Londynu.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: Francuskiemu prezydentowi ministrów będzie podczas jego odwiedzin londyńskich prawdopodobnie towarzyszył marszałek Foch i generał Beatra. Pierwsze spotkanie nastąpi w sobotę na Downing Street. Lloyd George pragnie corychlej uregulować kwestyę turecką. Także i inne sprawy dotyczące Anglii i Francyi będą omówione. Nitti odjechał z Rzymu do Londynu.

AKT EREKCYJNY O ZAJĘCIU PUCKA.

Puck. P. A. T. Przy objęciu w posiadanie wybrzeży morskich nastąpiło podpisanie wspaniałego aktu erekcyjnego, dzieła znanego artysty malarza, Henryka Uziembły. Całość utrzymana jest w stylu dawnych historycznych aktów królewskich Rzeczypospolitej. Przedstawia emblemata republikańskie i ziemię pomorską na tle rozhukanych fal morskich. Pod spodem znajduje się napis: „Roku Pańskiego 1920, dnia 10 lutego. Na wieczną Republiki pamiatkę odzyskania morza polskiego. Puck, nad Bałtykiem". Z aktu tego będzie zrobione facsimile, które będzie wmurowane w pal, wbity w morze. Oryginał będzie złożony w Muzeum Narodowem w Krakowie.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Szan. P. T. Współpracownikom firmy br. Czeczowiczka w Andrychowie składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie za złożoną na moje ręce kwotę 1.500 K (tysiąc pięćset koron), którą przeznaczyli z zabawy Sylwestrowej na fundusz „Domu związkowego w Andrychowie". 542

Andrychów. Ks. Mateusz Zdebski.

Podziękowanie.

Panu Romanowi Turkowskiemu, malarzowi w Tarnowie, ul. Krakowska L. 10, składa Komitet odbudowy lokalu Stow. Chrześc. Rękodzielników „Gwiazda" w Tarnowie publiczne podziękowanie i uznanie za Jego artystyczną i solidną pracę, której dał dowód przez pomalowanie lokalu w naszym budynku Towarzystwa, a w szczególności za artystyczne pomalowanie sali głównej, która wypadła, dzięki Jego zdolności, pod każdym względem znakomicie. Komitet nadto udzielił Mu list pochwalny.

Komitet odbudowy lokalu Stow. Chrześc. Rękodzielników „Gwiazda" w Tarnowie.

Tarnów, 25 stycznia 1920. 544

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 11 lutego 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	260·—	270·—	265·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	223·—	233·—	—·—
„ duńskie	65·—	76·—	—·—
Lei rumuńskie	315·—	325·—	321·—

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem K. Fiszka.